Nr. 22 (z dod. por.). Dnia 22 stycznia. Sobota. Dnia 10 (22) stycznia 1887 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym): **W Warszawie:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie k. 75.

Za odnoszenie do domu dolicza się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedyńczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ul. Senatorska 26

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— Ku czci św. Agnieszki, panny męczenniczki, której uroczystość przypadała w dniu wczorajszym, odprawione będą jutro całodzienne nabożeństwa odpustowe w kościołach: św. Trójcy (po-trynitarskim) i św. Ducha (po-paulińskim), gdzie w lewej bocznej nawie, obok kaplicy Pana Jezusa, znajduje się ołtarz uroczystującej świętej. W tymże kościele rozpoczyna się z dniem jutrzejszym nowenna, celem przygotowania wiernych do godnego obchodzenia uroczystości Oczyszczenia N. Marji Panny, która przypada w dniu 2-im lutego r. b. Codziennie przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej odprawiona będzie wotywa, po ukończeniu której kapłan z zebranym gronem wiernych odprawiać będzie modlitwy.

— W kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście odprawioną będzie jutro, o godzinie 8-ej zrana, uroczysta wotywa w kaplicy Matki Boskiej na intencję bractwa szkaplerza św.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godzinie 9 ej zrana, wotywa, na nieszporach zaś wystawienie N. Sakramentu na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.

— Jutro też w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) przed ołtarzem św. Józefa odprawioną będzie, o godzinie 10-ej zrana, uroczysta wotywa na intencję zgromadzenia bednarzy.

— Pojutrze w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) odprawioną będzie przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, o godzinie 10-ej zrana, wotywa na intencję bractwa różańca św.

Przegląd polityczny.

Wszystkie nici, wiodące ku rozwiązaniu kwestji bułgarskiej, dzierży obecnie w swej dłoni ks. Bismark. Tak zapewnia *Times*. W tem tkwić ma powód skłonności bułgarów do ugody. Dr. Wulkowicz, ajent rejencji w Konstantynopolu, oświadczyć miał już W. Porcie, iż rejencja byłaby skłonną przyznać w swem łonie odpowiednie miejsce opozycji, naturalnie pod warunkami ułożonemi z W. Portą i — „zatwierdzonemi przez Niemcy". W. Porta przyjęła to oświadczenie przychylnie i zamierza poszukać rady u gabinetu berlińskiego co do podstaw porozumienia pomiędzy rejencją bułgarską i stronnictwem p. Cankowa. Odeszły również instrukcje do Szakira baszy w Petersburgu, który w tej samej mierze zasięgnąć ma wskazówek u rządu rosyjskiego. *Times* utrzymuje, że niebawem usłyszymy o wysłaniu przez W. Portę noty do rządu bułgarskiego, żądającej złożenia mandatu rejencji w ręce mocarstw, które ustanowią rząd prowizoryczny dla sprawowania administracji Bułgarji i Rumelji wschodniej. Zapewne kroku tego nie podejmie W. Porta, dopóki nie rozmówi się z deputacją bułgarską, która naznaczyła przybycie swoje do Konstantynopola na dzień 25-ty b. m. i dziś już pewno jest w drodze z Rzymu do Brindisi nad Bosfor.

Sprzeczne obiegają wieści o pobycie teraźniejszym ks. Aleksandra Battenberga. Podczas gdy jedne źródła powiodły go nad Tamizę, a reporterowie oglądali go własnem okiem w Brukselli, udającego się do Londynu, inni zapewniają, że były książę bułgarski przebywa w Darmsztadzie pod opieką domowych larów i penatów, przygotowując się do zamierzonej podróży nad Nil.

Niezwłocznie po uchwaleniu przez pruską izbę panów adresu do króla udała się deputacja, złożona z dziewięciu członków izby do monarchy, dla wręczenia mu pergaminu patrjotycznego. Cesarz podziękował za tę manifestację wierności i patrjotyzmu izby panów, które to cnoty jej są mu oddawna znane. Objawy uczuć, płynące ze wszystkich części monarchji, wskazują, że konieczność wzmocnienia siły obronnej państwa powszechnie jest uznaną. Ostatnie wypadki żywo go dotknęły. „Jestem, rzekł cesarz, głęboko zasmucony. Właściwie jednak balsam w moje serce. Izba panów dawała mi w ciężkich czasach nieraz dowody wierności. Ojczyzna nie znajdzie się w niebezpieczeństwie tak długo, dopóki armja przechowa w sobie ducha, który ożywiał ją w ostatniej wojnie. Nowy środek wzmocnienia armji posłuży do zmniejszenia niebezpieczeństwa."

Politycznie ważnym w powyższej przemowie jest tylko ustęp ostatni. W parlamencie minister wojny, marszałek Moltke i ks. Bismark usiłowali na wyścigi przerażać umysły widmem nieochybnej wojny; gdy umysły pomimo wszystkich prób wytrącenia ich z równowagi nie postradały trzeźwego sądu o rzeczach, ks. kanclerz poczyna przemawiać innym tonem. Powiększenie armji, powiada, to tylko jedna z rękojmi pokoju; niewielkie mu na serjo zagrażać musi niebezpieczeństwo, skoro 41,000 ludzi wystarczy, aby odegnać złowrogą marę. Słowa cesarskie wytłómaczone zostaną niewątpliwie w Europie, jako pomnożenie się widoków pokojowych.

Wiadomo, że p. Freycinet upadł dlatego, iż nie chciał przyjąć z rąk izby dekretu zniesienia podprefektur. Obecnie p. Goblet licząc się w części przynajmniej z wolą ówczesnej większości, wniósł projekt częściowego zwinięcia tych urzędów przez zniesienie 66 okręgów (*arrondissements*). I o dziwo! ciż sami posłowie boją się teraz głosować za reformą: takich kameleonów liczy podobno izba 347! Innemi słowy, projekt p. Gobleta pogrzebanym zostanie w komisji.

W. Porta zwróciła niedawno uwagę rządu angielskiego na to, że byłoby na czasie wznowić wymianę zdań co do ostatecznego ukształtowania przyszłych stosunków w Egipcie. Rząd angielski odpowiada obecnie na wezwanie W. Porty wysłaniem do Konstantynopola sir Drummonda Wolfa, który powróciwszy z Egiptu, przebywał przez dłuższy czas w Londynie. Wiezie on nowe instrukcje, które posłużą może nareszcie za podstawę do porozumienia się nad przyszłością kraju, będącego dzisiaj igraszką sprzecznych interesów i żądz.

Er. Z.

Z Poznania.

10 go stycznia.

Smutnem dla nas było zakończenie starego roku, bo w sam dzień św. Sylwestra pochowaliśmy ś. p. Kantaka, jednego z najdzielniejszych obrońców praw naszych w sejmie pruskim. Komitet centralny zebrał się niebawem, celem zaproponowania w jego miejsce zastępcy. Zaproponowano sędziego Jarochowskiego, znanego naszego historyka.

Pocieszaliśmy się, że może nowy rok będzie dla nas pomyślniejszy, ale już pierwsze dni dały nam się we znaki i to ze strony, z której byśmy się niezawodnie najmniej spodziewali. Mówię o sprzedaży komisji kolonizacyjnej Radłowa, o czem już wam pisałem.

„PEDILA".

Dziwactwo karnawałowe.

(Dokończenie.)

W tydzień później obszerny salon rodziców Klotyldy przedstawiał szczególny widok.

W jednym jego końcu cieśle ustawiali estradę, a tapicerzy obwieszali ją draperjami; w drugim zaś gromadka młodzieży płci obojga żywo rozmawiała, wykonywając jakieś niepojęte ruchy rękami i nogami.

Ciocia wodziła rej w całem tem kółku, zajmując się jednak najpilniej urodziwą parą, którą tworzyli: złotowłosa Klotylda i... pan Karol.

Nieinaczej; ten ostatni, mimo formalnego pożegnania, znalazł się na swem dawnem stanowisku.

We dwa dni po owem pamiętnem rozzuwaniu się panny przyszedł, oświadczając, iż wyjazd jego na kilka tygodni odłożony, i prosząc, aby mu przez ten czas pozwolono być po dawnemu „natrętnym".

Sprawy jednak konkurów nie posuwał ani na krok jeden i względem panny zachowywał się wciąż wyczekująco.

— Panowie! panie!—wołała energiczna ciocia do dam i kawalerów—proszę przygotować się... Próba za kilka minut!...

— Czytana czy pamięciowa? — spytało, jąkając się dwunastoletnie dziewczątko, usiłujące dorównać rezonem dorosłej młodzieży.

Wszyscy wybuchnęli śmiechem.

— Czegoż się państwo śmiejecie?... Przecież w *Kurjerku* donoszą zawsze o próbach czytanych i pamięciowych...

— W teatrze to co innego —objaśniła dziewczynkę któraś ze starszych panien—ale w żywych obrazach próba jest tylko jedna...

— Przepraszam! — ktoś zaprzeczył — nie jedna, lecz dwie...

— Jakie?

— Zwyczajna i kostiumowa.

— A kiedyż ta druga? — spytał jakiś fertyczny szatynek. — Pilno nam bardzo zobaczyć panie bez sukien...

— Co?!... jak?!... coś pan powiedział?!...

— A no, bez sukien, czyli w kostiumach.

— O! to nastąpi dopiero za tydzień!

— Moja szwaczka rady dać sobie nie może z suknią „*à la* Pompadour"!...

— A ja na całym targu za Żelazną Bramą nie mogłam znaleść gęsi z takiemi dużemi skrzydłami, jakich trzeba do roli anioła!

— Ja wypożyczam kostium z teatru!

— Ja wypisałam swój z Wiednia!

— A ja—wykrzyknęła najgłośniej ze wszystkich ciocia — mam już dla Kloci kostium gotowy i zaraz go państwu pokażę!

Wybiegła do drugiego pokoju i przyniosła duże zawiniątko.

Rozwiązała je — i okazały się oczom całej drużyny prześliczne szaty greczynki, złożone z tuniki, płaszczyka i wszystkich, najdrobniejszych nawet przyborów stroju helleńskiego.

Mężczyźni oglądali śliczności te zdaleka; kobiety brały wszystko w ręce, admirując, ale i oceniając krytycznie.

— Klocia — mówiła ciotka z tryumfem — będzie miała kostjum nietylko malowniczy, ale i historycznie wierny. Wystąpi od stóp do głowy, jak prawdziwa greczynka.

— A to co? — spytała nagle jedna z panien, podnosząc do światła przedmiot jakiś, podobny trochę do łyżew, a trochę znowu do trepków, jakich używali ongi karmelici bosi. Do przedmiotu tego przyczepione były długie rzemyki, z miękkiej, kolorowej skóry.

— To... — rzekła ciocia uroczyście, podnosząc wskazujący palec prawej ręki do góry — to jest *pedila!*

— Co? co takiego?

— *Pedila!*—powtórzyła ciocia z większym jeszcze naciskiem.

— Ależ my tego nic a nic nie rozumiemy... Niech nam pani wytłumaczy! — zakrzyknął chór zmieszanych sopranów, altów, tenorów i barytonów.

— *Pedila* — objaśniła ciocia, zwolna opuszczając ku ziemi podniesioną rękę — znaczy to samo, co *hypodemata*.

Krzyk powiększył się jeszcze.

— Prosimy o tłumaczenie na język polski! — zakrzyknął szatynek, obdarzony najdonośniejszym ze wszystkich głosem.

— Prosimy! Prosimy! — powtórzyli inni i inne.

Sejm pruski, niedawno otwarty, będzie się znów nami zajmował, jak to w mowie od tronu zapowiedziano. Nie dość jeszcze ustaw antypolskich — trzeba je będzie „energiczniej“ w życie wprowadzić i zastosować. Cóż to szkodzi, że ludność pod ciężarem podatków upada, trzeba jeszcze je powiększyć, zwiększając liczbę landratów i urzędników, aby tylko nie dać odetchnąć odwiecznym mieszkańcom tej wielkopolskiej dzielnicy.

Po rozwiązaniu parlamentu i wyznaczeniu nowych wyborów na dzień 21-go lutego, rozpoczyna i nasz komitet prowincjonalny wyborczą agitację. Przewodniczący w nim poseł do sejmu pruskiego p. Władysław Wierzbiński, wystosował już do prezesów komitetów powiatowych wezwanie, aby ze względu na bliski termin wyborów najdalej do 4 go lutego zwołali zebrania wyborcze w celu wyboru kandydatów na posłów do parlamentu.

Komitety: poznański, brodzki, kościański, już dziś wzywają wyborców na walne zebranie na dzień 23-ci b. m. W Poznaniu przemawiać będzie poseł p. Stefan Cegielski. Dałby Bóg, aby się przy przyszłych wyborach nie powtórzyły sceny, jakich byliśmy świadkiem przed trzema laty. Spodziewamy się, że do ponownej secesji nie przyjdzie, choć objawy pewnej kontragitacji, z innej atoli, jak poprzednio, strony, odczuwać się dają.

Skutkiem zeszłorocznej ustawy o przesiedlaniu nauczycieli polaków w odległe strony niemieckie, wygotowano już w rejencji tutejszej całę listę tych nowoczesnych banitów, a dekrety mają być wykonane aż do 1-go kwietnia. Kilkunastu biedaków wysłano już w zachodnie strony Niemiec. Jaki los ich tam czeka, tego najlepiej dowodzi artykuł w jednem z pism szkolnych niemieckich, które tak się odzywa:

„Przy tranzlokacji nauczycieli Polaków na zachód monarchji, obdzielono także sowicie obwód rejencji wiesbadeńskiej. Awangarda tego pochodu już się pojawiła. Tutejsze koła nauczycielskie wcale nie są zbudowane temi tranzlokacjami, a prasa prowincjonalna występuje w ostrym tonie przeciw postępowaniu rządu. Na pierwszą posadę nauczycielską w Oberlahnstein, na którą powołany został p. Krenz z Poznania, było wielu reflektantów. Przez powierzenie jej nauczycielowi obcemu, czują się tutejsi *żywo dotkniętymi*. Pomiędzy ludem wiejskim szerzą się *jak najzaciwaczniejsze zdania o nauczycielach polskich*, które zapewne przysporzą gościom ze wschodu *mnóstwo kłopotów zawodowych*.“

Biedni są ci ludzie, którzy poświęciwszy się tak szczytnemu, choć mozolnemu posłannictwu, jakim jest zawód nauczyciela, doznają zamiast ulgi ze strony, która ich na każdym kroku popierać i los im osładzać powinna, tyle przeciwieństw.

Znany pisarz ludowy, p. Józef Chociszewski, który przez pewien czas był redaktorem odpowiedzialnym *Wielkopolanina*, zaczął w dniu wczorajszym odsiadywać dziewięciomiesięczną karę więzienną, na którą skazany został za umieszczenie w swojem piśmie petycji w sprawie szkolnej na wiecu w Klecku. Obecny na owym wiecu komisarz rządowy, któremu służyło prawo rozwiązania wieca w razie, gdyby spostrzegł coś karygodnego, nie skorzystał z owego prawa i dopiero po ogłoszeniu petycji tej w *Wielkopolaninie* wystąpiła prokuratorja ze skargą przeciwko kikunastu włościanom i p. Chociszewskiemu. Włościan z wyjątkiem jednego, którego skazano na miesiąc więzienia, uwolniono, na p. Chociszewskiego nałożono zaś z powodu, że już kilkakrotnie był skazywany na więzienie, karę dziewięciomiesięczną. Ogółem skazany został p. Chociszewski dotychczas na 4 lata więzienia.

Smutnym zaiste jest los tutejszych redaktorów. Niedawno skazano p. Bolewskiego, odpowiedzialnego redaktora *Dziennika poznańskiego* na 100 marek kary. Redaktor *Kurjera poznańskiego* p. Nikazy Gruszczyński odsiaduje już 5-ty miesiąc więzienia, ks. dr. Kantecki ma przed sobą 4 miesiące a p. Gryglewicz miesiąc.

Obsadzanie probostw nowymi pasterzami, idzie bardzo powoli. Blisko cztery miesiące trzymał naczelny prezes listę kandydatów na probostwa *mixtae collationis* t. j. takie, gdzie ks. arcybiskup przedstawia kandydata, a rząd go wybiera. Obecnie wróciła już jedna lista do ks. arcybiskupa — niebawem więc pewna część posad będzie znowu obsadzoną.

Archikatedra nasza otrzyma niebawem nową ozdobę. Jest nią pomnik dla ś. p. Arcybiskupa Leona Przyłuskiego, dłuta ś. p. Oskara Sosnowskiego. Tablica pamiątkowa oraz podstawa wykonana została w tutejszej pracowni p. Antoniego Krzyżanowskiego. Napis jest łaciński, zredagowany przez ks. dr. Kanteckiego.

Dr. S.

Tłum na scenie.

Teatrzyk artystyczny, urządzony w Paryżu pod „Czarnym kotem”, dawał niedawno przedstawienie, o którem rozpisywała się cała prasa paryska i które z tego względu jest zajmującem, że może od owej reprezentacji datować będzie reforma w ważnej kwestji użycia na scenie wielkich mas ludowych.

Mówimy tu o „Epopei”, pantomimie pomysłu słynnego rysownika Caran d'Ache'a.

Pantomima odwzorowywa w trzydziestu obrazach, w duchu jednocześnie karykaturalnym i epickim, historję a raczej poemat wielkich wojen pierwszego cesarstwa, wykonaną zaś jest za pomocą cieni chińskich, wysokich na pół stopy, na świetlnem polu średnicy jednego metra i wywiera wrażenie nadzwyczajnej siły i natężenia. Jest to szereg rysunków *akwafortowych*, ruchliwych i niknących, które zalecają się trudnem do opisania życiem i potęgą charakterystyki.

Ze stanowiska czysto teatralnego „Epopea” dostarcza widowni wrażenia, do którego dążą obecnie wszyscy kierownicy prawdziwie artystyczni—wrażenia żyjących tłumów na scenie.

Nie podzielając nawet poglądów p. Maurycego Talmeyera, którego artykuł dostarcza nam wiadomości o nowym pomyśle: jakoby w tym kierunku nic godnego uwagi nie zdołano dotychczas osiągnąć (autor widocznie nie zna sceny meiningeńskiej); nie zgadzając się na jego zdanie, że przeszkodą do odtworzenia ruchu wielkich mas na deskach teatralnych będzie zawsze nieproporcjonalny stosunek liczebny tłumu na scenie do tłumu w widowni, bo masa sceniczna pozostanie bądźcobądź masą, imponującą dla każdego pojedynczego widza, trzeba jednak przyznać, że wskazując nową inwencję jako możliwe w przyszłości rozwiązanie tego trudnego zadania, p. Talmeyr jest może bliższym prawdy, aniżeliby się to na pozór zdawało.

Chińskie cienie Caran d'Ache'a wywierają podobno dziwne, tajemnicze wrażenie, jakiego się wobec wielkich tłumów doznaje.

Artysta oddał w nich ruchliwe oddalenia perspektywiczne, odtworzył mrowiący się bezmiar, w którym widz, wpatrując się w nikłe sylwetki, czuje przed sobą głębię zbiorowego życia. Niektóre obrazy „Epopei” mają być pod tym względem prawdziwem odkryciem. „Przegląd”, „Szarża gwardji konnej”, „Plac Zgody”, „Defilada wielkiej armji” urzeczywistniają jakoby ideał dotychczas nieziszczony. Efekt wojsk maszerujących budzi zdumienie. Publiczność znajduje się wobec tysiącznych tłumów, najeżonych lasem bagnetów, patrzy na rozwijanie się i przeguby linij maszerującego wojska; legendowy charakter starych cesarskich szeregowców oddany jest z malowniczością i plastyką, do jakich, według autora artykułu, nikt się dotąd nie wzniósł. Rysy epoki występują z siłą, która zdaje się nawet koloryt nadawać tym artystycznym kreacjom.

Przedstawienie „Epopei” może więc być nietylko powodzeniem rysownika, ale początkiem przewrotu w kwestji zastąpienia na scenie statystów.

Istotnie jeżeli pole świetlne rozmiaru zwyczajnej serwety, zapełnione cieniami wysokości piętnastu do dwudziestu centymetrów, daje złudzenie armji defilujących, spotykających się na placu bitwy lub odpoczywających przy biwakowym ogniu, jakież efekta możnaby osiągnąć tarczą świetlną średnicy dziewięciu do piętnastu metrów, na której pomieściłyby się cienie wielkości naturalnej lub na pół naturalnej? Rezultat, otrzymany przez Caran d'Ache'a, osiągnięty został niewątpliwie natchnieniem i wirtuozowstwem artysty; jest w nim jednak i cząstka techniki, a któż wie co dla sceny kryć mogą jeszcze te sposoby techniczne? Sylwetki musieliby rysować naturalnie artyści. Ale czyż nie artystom powierza się obecnie oddanie motywów krajobrazowych, architektonicznych, słowem dekoracji teatralnej? Dlaczegóżby w podobny sposób nie miały być odtwarzane masy ludowe?

A jakie tłumy przedstawićby mógł artysta, mając do rozporządzenia wykazaną już dziś możność wywołania perspektywicznej oddali i oddania samym tylko rysunkiem właściwości klimatu i epoki!

Jakakolwiek będzie przyszłość tego wynalazku francuskiego artysty, niepodobna odmówić słuszności następującej uwadze p. Talmeyra, wkraczającej już w dziedzinę ogólnej estetyki teatralnej.

Przedstawienie „Epopei” zada w każdym razie kłam dzisiejszej szkole fotograficznej dokładności. W sztuce ostateczny wynik jest wszystkiem. Idzie o to, żeby wywrzeć wrażenie. Ideałem będzie, żeby wrażenie przetrwało w formie, którąby się oparła działaniu czasu; ale do tego potrzeba, żeby wrażenie istniało.

Od dziewięciu lat w teatrze, w książce, wszędzie każdy sili się na to, aby być dokładnym, wiernym, dziecinnie i służalczo dokładnym.

I oto zdarza się, że najsilniejsze wrażenia rzeczywistości, jakiego doznaliśmy od lat dziesięciu, wywarte zostało nie przez prawdziwych żołnierzy, prawdziwie uzbrojonych prawdziwemi karabinami i prawdziwie ubra-

---

Wówczas ciocia nakazała gestem milczenie i rzekła powoli:

— „Pedila“ albo inaczej „hypodemata“ jest to nazwa obuwia, używanego przez greków. Obuwie to składa się jedynie z podeszwy skórzanej, która przymocowywa się do nogi za pomocą rzemyków.

— Aaaaa!.... wybiegł ze wszystkich piersi przeciągły okrzyk zadziwienia.

Dziewczęta pilniej jeszcze niż przedtem poczęły przyglądać się dziwnemu fasonowi bucików, którego nie spotykały dotąd na wystawie żadnego damskiego szewca.

— Ależ to niewygodne!

— I brzydkie!

— I bez korków!

— I pończoch nawet nie zakrywa!

Takie uwagi posypały się ze strony damskiej.

Ale czynione one były półgłosem, z tą znamienną tajemniczością, jaką kobiety zachowują zwykle w rzeczach stroju względem mężczyzn.

Ostatniej z krytykujących ciotka odpowiedziała:

— Nic dziwnego, że to obuwie pończoch nie zakrywa, gdyż greczynki wcale pończoch nie używały...

— Czy być może!

— Fe! Jakże to wyglądało!

— Jabym tego za żadne skarby nie włożyła!

— I ja!

— I ja!

— I ja!

Gdy wrzawa przycichła, ciocia znów zabrała głos.

— Macie rację, panienki, że używać greckiego obuwia na ulicy lub w salonie byłoby dziwactwem Inna rzecz wszakże w żywych obrazach. *Pożegnanie Andromaki z Hektorem* musi być przedstawione z historyczną wiernością, i choć panna Klotylda za żadne skarby nie włożyłaby greckich trepków, musi w nie do tej sceny ubrać się — Andromaka. Nieprawda, Klociu?

Złotowłosa znajdowała się w drugim końcu salonu, zajęta ożywioną rozmową z Hektorem... przepraszam, z panem Karolem — niewątpliwie o wojnie trojańskiej...

Gdy jej zawołano i powtórzono jej zapytanie, zapłoniła się jak piwonja, i ze spuszczonemi oczyma szepnęła:

— Naturalnie, że prawda... skoro ciocia życzy sobie tego.

— Panienki! panowie! — zawołała w tej chwili ciotka, pełniąca obowiązki reżysera — na estradę! Próba się rozpoczyna!

Cała drużyna znalazła się w jednej chwili na wzniesieniu.

Poproszono ze stołowego pokoju artystę-malarza, który z gospodarzem i gospodynią domu popijał przyjacielską herbatkę, i zaraz też pod jego dyrekcją, na uginających się deskach, poczęły formować się mniej lub więcej malownicze i mniej lub więcej powstrzymujące śmiech, grupy.

Zgodzono się jednak powszechnie, iż najpiękniejszy obraz tworzyli: złotowłosa Andromaka-Klotylda i kruczowłosy Hektor-Karol.

Około dziesiątej amatorowie i amatorki rozeszli się do domów.

Ostatni pan Karol sięgał po kapelusz, ale zatrzymała go ciocia, szepnąwszy poufale do ucha:

— Zostań, Karolku. Klocia przymierzy dzisiaj swój kostjum; zobaczysz jak jej w nim do twarzy.

Młodzieniec nie dał sobie tego powtarzać dwa razy.

Kapelusz położył, i jął w dalszym ciągu rozmawiać z „papą dobrodziejem“ o polityce, drożyźnie i sprawach biurowych.

Tymczasem ciotka ze złotowłosą Klotyldą skryły się w panieńskiej komnatce.

Ale nie upłynęło dwadzieścia minut, a drzwi otworzyły się szeroko, i ukazała się w nich ciocia, wiodąca za rękę.. czarownie piękną greczynkę.

Dziewczyna wyglądała jak ożywiony posąg albo jak postać z odwiecznego fresku...

Rumieniec oblewający twarz jej i długie, złote rzęsy wstydliwie ku ziemi spuszczone, dodawały jej więcej jeszcze uroku.

Porwali się do niej wszyscy od stołu. Matka ucałowała córkę w oba policzki, ojciec złożył uroczysty pocałunek na czole, a pan Karol, któremu nie wolno było w podobny sposób objawić zachwytu, klaskał w dłonie co siły...

— Chodźcie państwo do sali — zakomenderowała ciocia. — Tam lepiej wszystko się wyda...

I pociągnęła rodziców wraz z panem Karolem ku oświeconej jasno estradzie, na którą wprowadziła płoniącą się wciąż i opierającą Klotyldę.

Teraz dopiero ukazały się wszystkim — pół-bose nóżki dziewczyny...

Białe one były, jak kość słoniowa, o palcach wydłużonych, paznokietkach połyskujących jak perło-

nych w mundury z prawdziwego sukna, ale przez najniklejsze, niepochwytne widziadła. W pogoni za prawdą na scenie, zwycięztwo odniosły... chińskie cienie."

W. B.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* ogłasza rozporządzenie, dotyczące przyjmowania nieruchomości i majątków ziemskich na zastaw przy prolongowaniu akcyzy od wódki. Majątki ziemskie przyjmowane być mogą na zastaw do wysokości 60% ich szacunku.

= *Praw. wiestn.* drukuje rozporządzenie, na mocy którego w razie choroby jednego z przedstawicieli prywatnych kolei żelaznych, handlu, przemysłu itp. członków rady do spraw kolejowych, przedstawiani być mogą zastępcy, po wykonaniu tych samych formalności, jakie są wymagane przy powoływaniu do rady samych przedstawicieli.

= Oddawna już istniał projekt połączenia linij kolei żelaznych z brzegiem Dniepru pod Kijowem, dopiero jednak teraz, według zapewnień gazet petersburskich, sprawa ta wchodzi w fazę wykonania. Podczas nadchodzącej mianowicie wiosny towarzystwo kolei żelaznych południowo zachodnich rozpoczyna budowę gałęzi od stacji Żulany do brzegu Dniepra, gdzie znów urządzona będzie obszerna przystań do przeładowywania towarów. W ten sposób towary zbożowe jednego z najbogatszych powiatów gubernji kijowskiej, kaniowskiego, zyskają nareszcie ułatwiony transport.

= W dniu jutrzejszym odbędzie się niedoszłe do skutku w pierwszym terminie ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa machin rolniczych i odlewów.

= W poniedziałek, dnia 24-go b. m., odbędzie się w magistracie warszawskim licytacja na wywózkę nieczystości aparatem Bergera w ciągu jednego roku z domów zostających pod zarządem magistratu, od sumy ogólnej 2,500 rs. rocznie.

= Pojutrze, dnia 24 go b. m., o godzinie 6 ej po południu, w mieszkaniu starszego odbędzie się kwartalna sesja urzędu starszych zgromadzenia siodlarzy.

= Rejentem przy kancelarji hipotecznej sędziego pokoju w m. Kozienicach mianowany został p. o. sędziego śledczego powiatu kozienickiego Florenty Bujnicki.

= W dniu 19-ym b. m. na posiedzeniu wydziału lekarskiego uniwersytetu, zatwierdzeni zostali w stopniu lekarzy pp.: August Bieńkiewicz, Sylwester Dawidowicz, Franciszek Gedroyć, Aleksy Grobicki, Edward Hirszkopf, Antoni Jonasiewicz, Owsiej Kahan, Antoni Krzyczkowski *(cum eximia laude)*, Edward Kunczyński, Witold Mickiewicz, Stanisław Rembieliński *(cum eximia laude)*, Marjan Rosenthal, Jan Rydzewski, Józef Stawecki, Feliks Zawadzki, Aleksy Zdanowicz, Antoni Zientarski, Michał Zucker.

= **Z literatury.**

* Ostatni numer *Tygodnika ilustrowanego* podaje zdjęte z natury widoki z przytułku żebraczego przy ulicy Pawiej.

Rysunek ten, dający w szeregu kilku z sobą połączonych rycin, pojęcie o rozmaitych momentach życia, szukających gościnności w przytułkach, jest dziełem p. Podkowińskiego, młodego a utalentowanego artysty.

Z innych ilustracyj wymieniamy piękny rysunek Cz. B. Jankowskiego do legendy Stanisława Grudzińskiego „Skamieniały król" i kopję obrazu Streitta „Szczęśliwa młodość".

Z artykułów literackich w *Tygodniku* zamieszczonych, zasługuje na uwagę dokończenie nader starannie przez A. Rembowskiego opracowanego studjum o ś. p. ks. Kalince.

* W ostatnim numerze *Wsiemirnoj illustracji* zamieszczone zostało wspomnienie pośmiertne o ś. p. Wacławie Szymanowskim.

* Po zmarłym pod Genewą ś. p. Tadeuszu Skrzyneckim, inżenierze, pozostał spory rękopis specjalnej pracy o najnowszych systemach drenowania i irrygacji łąk.

Dzieło to, stosownie do ostatniej woli autora, rodzina wyda w trzech językach: francuskim, włoskim i polskim.

= **Z teatru i muzyki.**

* Żółkowski odtwarza jutro radcę Despérières w „Sztuce przypodobania się".

W przyszłym tygodniu z udziałem znakomitego artysty dane być mają następujące oryginalne komedje: „Złoty cielec" Dobrzańskiego, „Słomiany człowiek" Jordana, „Wielki człowiek do małych interesów" i „Nasi zięciowie" Zalewskiego.

* Przyszłotygodniowy repertuar teatru Wielkiego zapowie dwa dramaty: w poniedziałek „Chatę za wsią" i w piątek „Arrję i Messalinę"; we środę zaś dany być ma w teatrze Wielkim obraz sceniczny ze śpiewami „Nad przepaścią".

* Będąca obecnie w próbach konkursowa komedja Edwarda Lubowskiego „My się kochamy", ukazać się ma w d. 1-ym lutego na deskach teatru Rozmaitości.

* W dniu jutrzejszym odbędzie się w salach redutowych, połączonych z salą teatru Wielkiego, czwarty w karnawale bieżącym bal maskowy, podczas którego przedstawioną zostanie o północy na scenie teatru Rozmaitości krotochwila Labiche'a „Fryzetta".

* W teatrach warszawskich istnieje, jak wiadomo, od lat kilku kasa pożyczkowa, z której niezamożni artyści, rzemieślnicy i oficjaliści teatru czerpią pomoc materjalną.

Dla zasilenia funduszów wspomnianej kasy, dyrekcja teatrów urządza za zezwoleniem władzy w bieżącym karnawale, podczas jednej z maskarad, loterję fantową.

Pragnąc uzyskać na ten cel jaknajwięcej fantów, a tem samem przysporzyć okazalszy dochód filantropijnemu celowi, dyrekcja teatrów zwraca się do miłośników sztuki z prośbą o nadsełanie fantów na rzeczoną loterję.

Termin nadsyłania upływa za dwa tygodnie; przeznaczone przedmioty składać należy w biurze dyrekcji (gmach teatralny) za pokwitowaniem wiceprezesa p. Folanda.

* Do Warszawy przybyć ma wkrótce znany artysta dramatyczny scen galicyjskich p. Gustaw Fiszer, który corocznie poświęca kilka miesięcy na podróże artystyczne w celu wygłaszania monologów humorystycznych *à la* Coquelin.

= **Ze sztuki.**

* Dochód z ostatnich dwóch dni wystawy obrazu M. Suchorowskiego „Rozkoszne marzenia" będzie przeznaczony na powiększenie funduszu budowy gmachu Towarzystwa sztuk pięknych oraz na przytułki noclegowe.

* Na wystawę obrazów Józefa Brandta, oprócz obrazów, jakie w tych dniach uzupełnią kolekcję, przybędą fotograficzne kopje dzieł nieumieszczonych w wystawowej sali.

* Przez czas trwania wystawy obrazów Brandta w dni świąteczne opłata dla członków wynosić będzie 10 kop., zaś dla publiczności 20 kop. od osoby.

* W dniu dzisiejszym nastąpić ma otwarcie w Kunstvereinie wiedeńskim wystawy Matejki, złożonej z dwóch obrazów: „Joanna d'Arc" i „Wernyhora".

= Z Towarzystwa gorzelniczego.

Zarząd nowo zawiązanego Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu energiczne przedsięwziął starania, celem ułatwienia wywozu i korzystniejszej sprzedaży okowity polskiej na rynkach zagranicznych.

Najważniejsze z ułatwień, bo obniżające koszta przewozu, są następujące:

1) Towarzystwo w tych dniach uzyskało od kolei marjenbursko-mławskiej możność ładowania do każdego wagonu po 610 pudów, co dawniej było niemożliwem. Ułatwienie to obniża koszta transportowania okowity o 1½ kop. na wiadrze między Mławą a Gdańskiem.

2) Uzyskano również od tejże samej kolei możność bezpośredniego ładowania transportów do wagonów pruskich w Mławie do Gdańska, a nie w Iłowie, jak się to dotąd praktykowało. I ta ulga obniża koszta przewozu i w pewnym stopniu ochrania beczki od zniszczenia.

3) Towarzystwo uzyskało obniżkę asekuracji morskiej do połowy oraz wyjednało, że przywóz powrotny beczek metalowych od spirytusu wywiezionego za granicę zwolniono od cła, o czem departament dochodów celnych zawiadomił już komory celne.

= Ze spraw rzemieślniczych.

Zgromadzenie mularzy daje dobry przykład braci cechowej.

Dowodem tego żwawe obrady, jakie miały miejsce w dniu wczorajszym, z powodu wniosków starszego urzędu, p. Bolesława Brodzkiego.

Między innemi uchwalono wprowadzić osobne książeczki do wklejania marek, mających służyć za dowód opłacenia składki szpitalnej przez majstrów.

Sprawa ta zostanie przedstawioną do decyzji magistratu.

Dalej postanowiono podnieść składkę majstrowską z 6 rs. na 10 rs. rocznie.

Na temże posiedzeniu p. Kleben wykreślił się z listy członków; jest to fakt wyjątkowy w kronikach naszych cechów.

---

wa masa, z różowemi piętnami na kostce i na stawach palcowych...

Okrzyk zachwytu i radości wyrwał się z piersi Karola.

Zapominając o formach grzeczności, zapominając że znajduje się w salonie, zapominając wreszcie, że nie jest narzeczonym panny i że nim nigdy już zostać nie ma — poskoczył do estrady, przykląkł i na jednej z alabastrowych stopek złożył gorące, namiętne pocałowanie.

Stało się to tak prędko, że ani panna, ani rodzice jej zapobiedz temu nie zdążyli.

Złotowłosa rzuciła się w głąb' estrady—ale on nie zmieniał pozycji, ścigając rozkochanym wzrokiem białuchne stopki, których blask podnosiły jeszcze kolorowe opaski greckiego, historycznie wiernego obuwia...

Nareszcie powstał—blady, wzburzony, z czołem gniewnie zmarszczonem i przez zaciśnięte zęby szepnął kilkakrotnie:

— O nikczemny!... nikczemny oszczerca!...

We dwa tygodnie później odbyło się, wedle przygotowanego programu, przedstawienie „żywych obrazów".

Wielki salon rodziców Klotyldy zaledwie mógł pomieścić tłoczących się widzów.

Wejście było płatne, z przeznaczeniem dochodu na cel dobroczynny.

Dziwnym i niepojętym z pozoru zbiegiem okoliczności, pierwsze, najdroższe rzędy krzeseł, zajęli wszyscy co do jednego... ex-konkurenci Klotyldy.

Przy innych obrazach zachowywali się oni obojętnie, ale gdy na estradzie pojawiła się „Andromaka z Hektorem", wyciągnęli jak na komendę długie szyje, żeby się przyjrzeć jaknajdokładniej pół-bosym nóżkom pięknej, a jak centyfolja zapłonionej greczynki...

Gdy zaś ciekawość zaspokoili, wszyscy jak jeden, zagrzmieli hucznym, przeciągłym oklaskiem...

A zadośćuczynienie owo nie na tem się tylko skończyło.

W kilka dni po zabawie, owi niestali motyle poczęli jeden po drugim składać wizyty rodzicom złotowłosej Klotyldy i nawiązując napowrót przerwaną nić zalotów, okazywali wyraźnie chęć opłacenia poprzedniego grzeszku—ślubnym pierścieniem.

A niemały miała ztąd kłopot matka Klotyldy, zmuszona do powtarzania każdemu z osobna jednego i tegoż samego frazesu:

— Dziękujemy za zaszczyt... ale jest on spóźniony, gdyż przed tygodniem już Klocia zaręczona została z p. Karolem.

Poczem, widząc wyciągniętą twarz pokutującego grzesznika, dodawała jeszcze niby na osłodę:

— Spodziewamy się jednak, że pan zaszczyci swą obecnością ślub i wesele córki, które odbędą się w ostatnią niedzielę karnawału...

I odbyły się punktualnie w terminie oznaczonym.

A gdy po skończonej uczcie weselnej, rozkochany i uszczęśliwiony Karol pomagał swej ślicznej żonce zdejmować cisnący ją biały, atłasowy pantofelek, ścisnął lekko drobną jej nóżkę i szepnął:

— Czy wiesz, najdroższa, że gdybym był przed ślubem stopek twoich nie zobaczył, nic-by nie było z naszego małżeństwa...

— A to dlaczego?... — spytała złotowłosa mężateczka.

— Dlatego, że o tych stopkach prześlicznych puszczono nikczemną plotkę.

— Jaką?...

— Powiedziano, że każda z nich, zamiast pięciu, posiada sześć paluszków...

— Okropność!... I któż to był tym potwarcą?

— Twój najpierwszy konkurent, któremu ręki swej odmówiłaś... Powtarzał on tę plotkę na ucho każdemu ze starających się o ciebie i twierdził, że o tem „kalectwie" (bo zbrodniarz ten kalectwem to nazywał) dowiedział się od przekupionej służącej...

— O nikczemnik!... nikczemnik!...

W niebieskich oczkach złotowłosej zabłysły gorące łzy oburzenia, które jednak w tejże samej chwili młody małżonek osuszył gorącemi również... pocałunkami.

Wśród łez i pocałunków wyszeptała jeszcze Klotylda z uniesieniem wdzięczności:

— Poczciwa ciocia!... — do ostatniej chwili utrzymała przedemną tajemnicę!...

. . . .

Sens moralny?

Bardzo prosty.

Jeżeli odrzuceni zalotnicy zdobywają się niekiedy na dowcipne pomysły, przezorne i przywiązane do siostrzenic swych ciocie umieją zwalczać je—pomysłami stokroć jeszcze dowcipniejszemi...

F.

Dochody w ubiegłem półroczu czyniły 490 rs. 65 kop., wydatki 1,908 rs. 15 k., remanent na r. b. pozostał 3,038 rs. 25 kop.

Zgromadzenie mularzy przygotowuje ustawę kasy wsparć i zapomóg, nad którą również pracuje p. Brodzki.

— Ze szpitali.

Według wykazu z dnia wczorajszego szpitale miejskie posiadają jeszcze wolne łóżka, z wyjątkiem szpitala św. Rocha.

U Dzieciątka Jezus znajduje się 29 miejsc, św. Łazarza 90, św. Ducha 3, w praskim 5, starozakonnym 32 i wolskim 4.

— Stare miody.

Od pewnego czasu na wykwintnych ucztach w zamożniejszych domach angielskich podają stary miód, jako trunek deserowy.

W tych dniach pewien ajent znacznego domu Selft i sp. wysłał do Londynu zakupioną w Warszawie partję starego miodu w ilości paruset butelek.

— Odrzucone podania.

Spekulantom wymyślającym coraz to nowe sposoby reklam kupieckich jakoś się nie wiedzie.

Dwa dość pomysłowe podania w tym względzie zostały odrzucone.

Jeden, jak wiadomo, zamierzał sprzedawać papier listowy i koperty z markami, na których byłyby ogłoszenia, drugi zaś zawiązał nawet konsorcjum dla wyzyskania dla reklam gmachów i sal teatralnych.

Pomimo dość znacznych ofert pieniężnych, jakie były przez obu petentów przedstawione, podania ich zostały zwrócone nawet bez wymotywowania odmowy.

— Upadłość.

W dniu onegdajszym został zamknięty sklep jubilerski na Wierzbowej.

Właściciel, nie mogąc w terminie uiścić się z przypadających należności, zaproponował wierzycielom układy, ci jednak na to nie przystali.

Wówczas jubiler sam sklep zamknął i bezzwłocznie zawiadomił sąd handlowy o dobrowolnej upadłości.

— Podwójna uroczystość.

W ubiegły wtorek w kościele po-karmelickim na Lesznie odbyła się podwójna uroczystość rodzinna.

Małżonkowie: Michał Hendzel, b. sierżant szaserów b. wojsk polskich, i Kassylda z Lisowskich stanęli przed ołtarzem dla otrzymania błogosławieństwa kapłańskiego w 50-tą rocznicę ślubu.

Następnie brał ślub syn jubilatów Józef, do niedawna podoficer straży ogniowej, w której kilkanaście lat jako ochotnik przesłużył.

— Koalicja szynkarska.

Jest pewien punkt miasta, w którym przecinają się dwie ulice tak, że tworzą cztery rogi.

W punkcie tym znajdowały się trzy szynki, a właściciele ich wzajemnie konkurując, krzywo na siebie spoglądali.

Przyszła jednak chwila, w której między konkurentami musiało przyjść do porozumienia.

Oto na czwartym rogu po zamkniętym sklepie mydlarskim przed tygodniem został otworzony nowy szynk.

Przybywający konkurent jako dystylator stał się groźnym dla trzech poprzedników na innych rogach, a wspólne niebezpieczeństwo pogodziło ich natychmiast.

Dla utrwalenia tej zgody ułożono nawet dwa małżeństwa.

Właścicielka szynku, wdowa, wychodzi za mąż za sąsiada z przeciwka, a szynkarz z trzeciego rogu zaślubia jej córkę.

Familijna wspólność interesów ułatwi obmyślenie środków walki z poważnym konkurentem.

Ludek okoliczny cieszy się z tego, bo wódka będzie tańsza...

— Eliksyr młodości.

Wspominaliśmy dziś rano o pewnej staruszce na Rybakach, którą okrzyczano za jakąś cudowną lekarkę przywracającą młodość.

Rzecz się ma trochę inaczej, gdyż mniemana czarodziejka jest po prostu fabrykantką kosmetyku, który podobało się jej nazwać eliksyrem młodości.

Według analizy lekarskiej, ów eliksyr jest zwykłym pudrem płynnym w rodzaju *Phoenix alba* itp. kosmetyków.

— Niesmaczna forma.

W dniu wczorajszym jeden z naszych znajomych otrzymał miejską pocztą wonniejący bilecik, na którym zamiast monogramu była trupia główka oraz żałobne inicjały: r. i. p.

Jest to naznaczone *rendez vous* na czwartą maskaradę przy trzecim filarze.

Bilecik podpisano: „śmierć", a w *post scriptum* mieści się niezbyt obiecujące zapewnienie: „zanim się spotkamy sam na sam, muszę ci udzielić ważnych wiadomości".

Pan *** decyduje się oczekiwać w oznaczonem miejscu w nadziei, że intryga będzie dowcipniejszą od formy nadesłanego listu.

— Złośliwy żart.

Nocy onegdajszej w jednym z domów prywatnych odbyła się zabawa tańcująca z udziałem kilkudziesięciu osób.

Około godziny 4-ej rano część gości poczęła się rozchodzić, a między innymi i p. ***.

Ubiera się więc w podane mu przez lokaja futro i sięgnąwszy ręką do kieszeni, celem wydobycia ciepłych rękawiczek, wyjmuje... łyżki, noże i widelce w liczbie kilku sztuk.

Taki sam komplet znajdował się w drugiej kieszeni.

Można sobie wyobrazić zdumienie p. ***, osób które się wówczas znajdowały w przedpokoju, oraz służby...

— Co to ma znaczyć!—powiada wreszcie p. *** i orjentując się szybko bądźcobądź w niemiłej sytuacji, rozbiera się z futra i podąża ku gospodarstwu na salę.

Fakt znalezienia sreber w kieszeniach p. *** nie dał się zaprzeczyć, lecz nikt się nie ośmielił nawet rzucać podejrzenia kradzieży na niego.

Był to niewątpliwie jakiś złośliwy żart może z zamiarem skompromitowania p. ***, lecz niefortunny mistyfikator zawiódł się, ponieważ całe towarzystwo z oburzeniem fakt ten przyjęło.

Pomimo nadzwyczaj skrupulatnego śledztwa, aby wykryć sprawcę żartu, na ślad nie natrafiono.

— Sprzeniewierzenie.

W dniu onegdajszym restaurator S. Zięciakiewicz dał M. Kosińskiemu 200 rs. dla zapłacenia w jatce za Żelazną Bramą.

Kosiński pieniędzy nie wniósł i uciekł.

Policja wczoraj go odszukała i część pieniędzy odebrała. Sprawę oddano na drogę sądową.

— Ujęci.

W dniu wczorajszym, o godzinie 3-ej po południu, stróż domu nr. 7 na Gęsiej, Tomasz Kubicz, zauważył jakieś podejrzane indywidua wchodzące do piwnicy.

Stróż udał się za nimi i zastał ich w chwili odbijania kłódek.

Złodzieje, w liczbie trzech, stawili zacięty opór, lecz Kubicz przywołał lokatorów i łotrów ujęto.

Są to: Szmul Rozengart, Kopel Litwa i Berek Fligelman.

Odprowadzono ich do kancelarji cyrkułowej.

Na Bugaju Michałowi Syczewskiemu skradziono pugilares zawierający kilkaset rubli.

Złodziejkę ujęto, lecz łup już zdążyła oddać niewykrytemu wspólnikowi.

— Kradzieże.

Na Wspólnej pod nrem 69-ym w mieszkaniu K. Mazurkiewicza spełniono kradzież z włamaniem rozmaitych przedmiotów wartości 218 rs.—Na Nowiniarskiej pod nrem 17-ym z mieszkania Eljasza Barona skradziono garderobę i klejnoty na sumę 186 rs.—Na Nalewkach pod nrem 28-ym ze sklepu Fr. Hofmana skradziono przez okno od podwórza 100 par cholewek wartości 130 rs.

— Podrzucenie.

Nocy dzisiejszej p. J. N., zamieszkały na Sowiej pod nrem 3-im, powracając do domu, potrącił w sieni o jakiś przedmiot.

Był to koszyk, w którym się znajdowało podrzucone niemowlę płci żeńskiej.

Podrzutka odesłano do Dzieciątka Jezus.

— Przy pracy.

W dniu wczorajszym na Świętokrzyskiej Antoni Mikada, podtrzymując wóz, potoczył się i upadł.

Podniesiono go ze złamaną nogą i odwieziono do szpitala na Smolną.

— Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym Jan Wyszke, budowniczy, zamieszkały pod nrem 8-ym na Solnej, wieziony do szpitala w karecie, życie zakończył.

Zwłoki zostały zabezpieczone celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

Na Ząbkowskiej jakaś kobieta, licząca około 40 lat wieku, biednie ubrana, upadłszy na chodniku, nagle zmarła.

Zwłoki przewieziono do domu przedpogrzebowego na cmentarzu kamionkowskim.

— Ożywienie w przemyśle hutniczym.

Ospały ruch handlowy w hutach żelaznych i hamerniach od kilku tygodni znacznie się ożywił.

Według zapewnień *Gaz. kiel.*, kupcy, przeważnie z okolic Szydłowca, Końskich i Przysuchy, zakupują od ręki po walcowniach i fryszerkach świeżo wyrobiony towar.

— Jeszcze kropla.

Z Tomaszowa rawskiego nadesłano nam ciekawy okaz powinszowania noworocznego miejscowego listonosza.

Powinszowanie to, złożone z siedmiu zwrotek wierszowanych, jest napisane w języku niemieckim.

Silna tam być musi przewaga żywiołu niemieckiego skoro z powinszowaniem w tym języku wystąpił listonosz, którego nazwisko nie zdradza pochodzenia germańskiego, lecz owszem brzmi zupełnie swojsko.

— Lekka śmierć.

Lekką i spokojną śmiercią, jak donosi *Gaz. kiel.*, zakończył swój żywot, zamieszkały od lat kilkunastu w Kielcach b. dziekan unicki ks. Kalinowski.

Ks. K., powróciwszy z wizyty i czując się trochę cierpiącym, poprosił córki, aby mu co zagrała na fortepianie.

Podczas muzyki zacny kapłan zasnął na wieki.

— Pożar cukrowni.

W pobliżu stacji Kalinówka, w gubernji podolskiej, spłonęła cukrownia kordylewska.

Zakład był własnością obywatela Kurzanowskiego, a dzierżawił go kupiec Zajcew.

Straty wynoszą 250,000 rs.

Cukrownia ubezpieczoną była do wysokości rs. 130,000.

ZE ŚWIATA.

× **Dr. A. Biesiadecki** obchodzić będzie w kwietniu r. b. jubileusz 25-letniej pracy w zawodzie lekarskim. Sekcja lwowska Towarzystwa lekarzy galicyjskich postanowiła uroczyście obchodzić dzień jubileuszowy i wybrała komitet, mający zgromadzić fundusz, o którego przeznaczeniu na cele dobroczynne orzeknie sam jubilat. Do komitetu należą dr. A. Czyżewicz, dr. J. Merunowicz, dr. H. Schram i dr. E. Strojnowski.

× **Czytelnia ludowa w Cieszynie** w d. 6-ym lutego r. b. obchodzić będzie 25-letnią rocznicę swojej pożytecznej działalności. Uroczystość połączoną będzie z walnem zebraniem członków i zabawą.

× **Barcin**, dobra p. Klundera w W. Ks. Poznańskiem, przechodzą na własność ks. Wilhelma pruskiego.

× **Komisja kolonizacyjna** nie zgodziła się na proponowane jej kupno majętności rycerskiej Obozina (Locken), pod Skarszewem, należącej do ks. Marji Ogińskiej z Narzymskich. Do czego już nie dochodzi!

× **W Bostonie** panna Sobańska, kreolka, złożyła wydziałowi pedagogicznemu rozprawę, napisaną po łacinie p. t. „O wychowaniu". Panna Sobańska zamierza w Bostonie rozpocząć wykłady łaciny dla kobiet. Szczegóły te czerpiemy z *New-York Heralda*.

× **Szczyt pośpiechu.** W zeszły piątek, o godzinie trzy kwadranse na trzecią po południu, parlament niemiecki został rozwiązany. Tegoż dnia o godz. 4-ej po południu ukazał się numer *Kreuzztg.* z telegramem paryskim, donoszącym, iż z chwilą nadejścia tej wiadomości dzienniki francuskie przybrały postawę bardziej wyzywającą względem Niemiec i wyrażają żywą radość z uchwały parlamentu.

× **Ks. Aleksandrowi battenberskiemu** odjęto już w tegorocznych listach wojskowych Prus i Austrji, w których figuruje jako wyższy oficer, tytuł „jego wysokość" (*Hoheit*). W listach pruskich położono przy jego nazwisku zwykły tytuł książęcy „*Durchlaucht*", a w austrjackich żadnego.

× **Handlarze białych niewolnic** nie przestają wichrzyć po Europie, mimo baczności rządów. Od pewnego czasu ogłasza znów jakiś „dyrektor" w dziennikach belgijskich odezwę do młodych panien między rokiem 20-ym a 25-ym życia, obiecując tym, które odbędą z nim podróż „artystyczną" do Azji, złote góry. Zgłaszającym się do tej podróży nie chce „dyrektor" wyjawić jej celu na miejscu, żądając bezwzględnego zaufania. Policja czuwa nad owym panem dyrektorem, który zowie się H. van Os i operuje z Rotterdamu.

× **Gladstone** skomponował walca p. t. „Marzenia nad Tamizą". Wydawcy formalną stoczyli bójkę o nabycie pomienionego utworu. W końcu dostał się w ręce Felsa, który go wydał na korzyść ubogich.

× **Opactwo westminsterskie w Londynie** jest, jak wiadomo, cmentarzem znakomitości Albjonu. Niewiadomo jednak, że zarząd słynnego opactwa pobiera znaczne opłaty za prawo uwiecznienia czyjejś pamięci w murach klasztoru. Sprzedaje on miejsca za bardzo wysokie ceny. Za umieszczenie medaljonu na jednej ze ścian płaci się zwykle do 2,000 marek, za ustawienie biustu 3,000, pomnika zaś do 10,000 marek. Z taryfy tej nie wyjmuje zarząd nikogo. Obecnie zamierzają wielbiciele Walter Scotta umieścić w Westminsterze medaljon „wielkiego nieznajomego". Udali się więc do zarządu opactwa z prośbą o darowanie „taksy", lecz odebrali odpowiedź, że nawet Walter Scott nie może wejść za darmo do Westminsteru.

× **Szach perski** znanym jest jako wyborny i odważny myśliwy. W celu zadowolenia monarchy pilnują poddani, aby na jego terytorjach, znajdujących się głównie w górskich okolicach prowincji Teheran i Masserderan, nikt oprócz niego nie polował. Wskutek tego nagromadziło się w tych stronach mnóstwo zwierzyny, między którą znajdują się i tygrysy, i lamparty, i niedźwiedzie. Szach poluje najchętniej na grubego zwierza. W tych dniach zabił znów tygrysa, wypłoszywszy go z nory, a niedawno temu położył na jednem stanowisku dwóch niedźwiedzi.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

A. S. właściciel Werowa, zebrane od gości przyjmujących udział w polowaniu, za chybione strzały rs. 2 kop. 80.

Na schronienie nauczycielek.

Dnia 21 stycznia, jako w 6-tą rocznicę zgonu najdroższej córki ś. p. Zosi Domaradzkiej, nieszczęśliwa matka składa rs. 2 z ptośbą o modlitwę.

Nekrologja.

† Ś. p. Piotr **Randon**, majster rękawicz. francuskich, zakończył życie w dniu 21-ym stycznia 1887 r., przeżywszy lat 70. W smutku pozostała żona, siostra, dzieci i wnuki zapraszają na wyprowadzenie zwłok dnia 23-go stycznia, to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, z kościoła ewangelicko-reformowanego na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. —243—

† Za duszę ś. p. Michaliny **Zielińskiej**, jako w miesiąc po zgonie, odprawioną zostanie msza św. żałobna, w poniedziałek, to jest dnia 24-go stycznia o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu. Rodzina nie mogąca zapomnieć bolesnej straty zaprasza na to nabożeństwo przyjaciół i znajomych. —81—

† W dniu 24-ym stycznia, to jest w poniedziałek, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Seweryna **Brandel**, b. naczelnika w b. komisji wojny, odbędzie się żałobne nabożeństwo za jego duszę w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana. —240

† Dnia 24-go stycznia r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Marjanny i Józefa **Karasińskiego**, na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —220—

Z Cesarstwa.

Żadne z pism rosyjskich nie ocenia mowy ks. Bismarka tak pesymistycznie jak *Moskowskija wiedomosti.* „Z tego (to jest z ustępu mowy, w którym kanclerz mówił o trwałości związku austro-niemieckiego) każdy może widzieć, jaką rolę grała nasza dyplomacja, wciągając Rosję w kabałę ze sprzymierzeńcem jej wroga. Niemcy ściślej niż ściśle są związane z Austrją, a Austrja prześladuje Rosję na wschodzie, napierając na najdroższe i żywotne jej interesa. Austrja nie mogłaby walczyć z Rosją, nie mogłaby napierać na nią tak wyzywająco i niestety, z takiem powodzeniem, gdyby nie rachowała na Niemcy. Niemcy muszą tedy grać dwójznaczną rolę: muszą być *Anwalt des Friedens* i *Friedens Advocat.* Kanclerz niemiecki dowcipkował tu wyrazem *Anwalt*, który może znaczyć prokurator i adwokat: *Staats Anwalt* i *Rechts Anwalt.* Taka jest treść pełnej domyślników mowy politycznej kanclerza niemieckiego: nie poświęci on dla Bułgarji kości pomorskiego grenadjera (co znowu powtórzył), ale nie zatrzyma się przed niebezpieczeństwem uchodzenia w Petersburgu *für oesterreichisch.* Rosja jest pożyteczna, od niej Niemcy miały wiele. To prawda, ale przecież dla Niemiec Austrja jest bliższą—to *swoi.* Dlatego też to Niemcy nie są dla Rosji na przyszłość *kein Verbündeter.* Zapamiętamy to sobie. Miłe to dla Rosji słowa na Nowy rok. Szczerość stosunków daleko skuteczniej zabezpiecza pokój, aniżeli fałszywe sojusze i koalicje."

Zdawszy sprawę z przyjęcia, jakiego delegaci bułgarscy doznali w Rzymie, *Nowoje wremja* takie z swej strony robi uwagi nad tem przyjęciem. Bardzo być może, że włoski minister spraw zagranicznych nie byłby w tym tonie prowadził rozmowy z pp. Grekowem, Stoiłowem i Kalczewem, gdyby pomiędzy czasem przybycia deputatów do Wiednia a ich przyjazdem do Rzymu nie było upłynęło kilka tygodni, w ciągu których ogólne położenie rzeczy w Europie znacznie się zmieniło. Przesilenie ministerjalne w Anglji, niepochwalny a stanowczy ton, w jakim z deputatami rozmawiali ministrowie francuscy i mowy parlamentarne ks. Bismarka, wywarły oczywiście na gabinet kwirynalski nader ochładzające wrażenie. Pan Robilant zrozumiał snać, że stawanie w obronie agitatorów sofijskich nie może rokować Włochom żadnej korzyści i pośpieszył pozbyć się niedogodnych gości, dając im jasno do zrozumienia, że dawno już czas było zakończyć polityczną wędrówkę, która bezpotrzebnie tylko odwleka załatwienie sprawy bułgarskiej. „Pp. Grekowowi, Stoiłowowi i Kalczewowi nie pozostaje teraz nic innego, jak bezzwłocznie powrócić do Sofji i zakomunikować pseudo-rejentom rezultaty bezowocnej przejażdżki. Będzie to zupełnie w porę, w takiej chwili, kiedy obecność w Konstantynopolu p. Dragana Cankowa pokazuje jasno, że Porta zdecydowała się nareszcie wmieszać się na serjo w bezład bułgarski, w duchu odpowiednim żądaniom Rosji. Od zachodnich swoich przyjaciół rejenci sofijscy niczego spodziewać się nie mogą. Rząd angielski nie zdecyduje się okazać im poparcia w przededniu otwarcia sesji parlamentu, na której lord Randolph Churchill i Gladstone mają się opierać wzmacnianiu armji i floty zjednoczonych królestw, motywowanemu bułgarskiemi sympatjami królowej i margr. Salisburego. W Wiedniu wynurzenia parlamentowe ks. Bismarka wywarły wpływ tego rodzaju, że i ztamtąd poparcia—przynajmniej otwartego—nie można się już spodziewać. W gruncie rzeczy kwestja bułgarska znudziła już wszystkich aż do uprzykrzenia. Nie urzeczywistniły się przypuszczenia, że na tym gruncie będzie można zadać Rosji porażkę dyplomatyczną. Nikomu też nie uśmiecha się perspektywa wojny dla pięknych oczu ks. Aleksandra Battenberga. Wszyscy z niecierpliwością czekają końca niedorzecznej historji, rozpoczętej przez popleczników byłego księcia bułgarskiego, a ponieważ nie ma innego środka, prócz porozumienia z Rosją, więc też nic dziwnego, że i włoski minister spraw zagranicznych to samo tylko zaleca."

Z Rzymu, jak pisze *Nowoje Wremja*, telegrafują, że rząd włoski zamówił w Szafhuzie, Berlinie i Pawji materjałów opatrunkowych za sumę 300,000 fr. Zamówione materjały mają być dostawione przed d. 1-ym marca. Wydane także zostało rozporządzenie polecające przyśpieszenie robót nad przeróbką karabinów systemu Vetterli na magazynówki, tak aby temi przerobionemi karabinami przed 1-ym marca można było uzbroić przynajmniej 400,000 ludzi.

W Wiedniu — powiadają *Petersb. wiedomosti* — zapatrują się na rozwiązanie parlamentu niemieckiego jako na niewątpliwy objaw pokojowego usposobienia rządu niemieckiego, gdyby bowiem Niemcy myślały o wojnie, to nie wytwarzałyby wewnętrznych zawikłań, bez których nie obejdą się przyszłe wybory deputowanych.

Z ostatniej poczty.

Norddeutsche allgemeine Zeitung powiada: W Zabern, Romansweiler i w Breuschtalu od pewnego czasu francuscy handlarze drzewa czynią wielkie zakupy desek i belek, zamówionych przez rząd francuski i przeznaczonych do wznoszenia baraków wojskowych nad granicą niemiecką. Koleją żelazną wywieziono już pięć wagonów do Nancy, a cztery do Verdun; dalsze wagony są ładowane. Toż samo dzieje się w Rosheimie i Ober Ehnheimie. Nie może przeto ulegać wątpliwości, że Francja ściąga nad granicę większe siły wojskowe, aniżeli twierdze i załogi pomieścić mogą.

Norddeutsche allgemeine Zeitung zamieszcza na czele numeru głosy dzienników rosyjskich, nieprzychylnie wyrażające się o mowie ks. Bismarka i powiada, że twierdzenie *Nowosti*, jakoby kanclerz dążył do wojny pomiędzy Austrją i Rosją było najoczywistszem przekręceniem prawdy.

Kardynał Jacobini podał się ze względów zdrowia do dymisji. Ojciec św. przyjął ją, prosząc zarazem „ukochanego" swego sekretarza stanu, aby zatrzymał i nadal zajmowane dotąd apartamenta w Watykanie. Po konsystorzu, który ma odbyć się d. 7-go marca, sekretarzem stanu mianowany zostanie nuncjusz lizboński.

W Rzymie, gdzie przebywają obecnie deputaci bułgarscy, panuje przekonanie, iż kompromis w sprawie bułgarskiej zawartym zostanie na podstawie ustąpienia rejencji, wyboru nowego sobranja i zaniechania kandydatury ks. Mingrelji. Dzienniki włoskie doradzają bułgarom przyjęcie kompromisu.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 22-go stycznia. (*Telegr. Ajencji półn.*)— Cesarz, wysłuchawszy adresu izby panów, nalegał na konieczność wzmocnienia armji, aby zmniejszyć wszelkie niebezpieczeństwo. W przyszłym tygodniu radzie związkowej ma być przedstawiony projekt zakazu wyprowadzania koni za granicę.

Paryż 22-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Komisja budżetowa izby deputowanych odrzuciła proponowany przez rząd systemat amortyzujących się obligacyj i uchwaliła wydanie bonów sześcioletnich. Minister finansów, Dauphin, poda się prawdopodobnie do dymisji.

Rzym 22-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Otrzymane tu z Konstantynopola wiadomości dają zasadę do liczenia na pewno na pokojowe rozwiązanie kwestji bułgarskiej. Deputaci bułgarscy przepędzą tu jeszcze kilka dni.

Konstantynopol 22-go stycznia (*Tel. Ajen. półn.*)—Panuje tu przekonanie o szczerej gotowości rejencji bułgarskiej podania się do dymisji w razie otrzymania przez nią uspakajających zapewnień co do kandydata na tron bułgarski. Utworzenie w Bułgarji gabinetu koalicyjnego, w którego skład wszedłby także Cankow, jest tu teraz uważanem za rzecz możliwą, potem powinno nastąpić rozpuszczenie zgromadzenia i naznaczenie nowych wyborów.

Konstantynopol 22-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Cankow zostanie prawdopodobnie naczelnikiem nowego rządu. Rejencja ma być zniesioną. O szczegóły toczą się jeszcze rokowania; umowa w zasadzie może być uważana za zawartą.

Sofja 22-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Pojawił się ukaz rządowy o reorganizacji i znacznem pomnożeniu armji.

Sofja 22-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Pożyczka została zawarta na zastaw kolei żelaznej.

Petersburg 22 stycznia. (*Tel. spec. Aj. półn.*)— *Nowoje wremja* powiada: Starciu pomiędzy Francją i Niemcami nie może wprawdzie Rosja już obecnie przeszkodzić, leżałoby wszakże w zakresie jej mocy rzeczy tak urządzić, ażeby w wojnie tej Niemcy nie mogły jak w r. 1870-ym z całą swą siłą wojskową wyruszyć przeciw Francji, pozostawiając swą granicę wschodnią bez żadnego pokrycia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Kaliszaninowi.*— W ogrodzie Botanicznym.

— *Panu Aronowi T.*— Przepowiednie meteorologiczne w dziełach rabinów, nawet najsławniejszych, nie mają podstawy naukowej, więc zajmować się niemi nie warto. Co do chodnika, pisaliśmy o nim z inicjatywy pańskiej, a teraz nie rozumiemy, o co panu chodzi.

— *Panu W. D.*—Może się panu wydamy zbyt wymagającymi, ale i tym razem wiersze nadesłane wydrukowane być nie mogły.

— *Panu Emilowi St. w Krasnem.*—Wszelkie rośliny w pokoju utrzymywane odświeżają powietrze. Sławę zdrowotności posiada *Eucalyptus globulus*, jakkolwiek specjaliści nie przyznają mu pod tym względem większych zalet niż palmom i dracenom.

GIEŁDA.

Warszawa dnia 22-go stycznia 1887-go r.

Wiadomo, że wczorajsza ceduła urzędowa berlińska przyniosła znaczną, bo całomarkową obniżkę kursu rubli, mającą za przyczynę wyzywające zachowania się wzajemne Niemiec i Francji. W skutek tego u nas kursa walut obcych na giełdzie warszawskiej szybko podniosły się — tembardziej, że i szacowania poranne nie były korzystniejsze dla rubli, owszem zaledwie 188 w płaceniu obiecywały. Niektóre z nich nawet 187.75 sięgały. Jak zwykle po zaspokojeniu niewielkiej chęci kupna ku końcowi nieco słabsze panowało usposobienie i potrzebujący sprzedać pewne ustępstwa czynić musieli.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 53.37½ żądano. Tranzakcyj nie dokonano. Krótkoterminowe płacono z początku 53.25, 53.20, później 53.17½ i 53.15, żądano 53.27½. W końcu zanotowano, iż płaconoby 53.12½, po tym kursie jednak nie zrobiono żadnych tranzakcyj i gdyby się pojawili kupujący, pewno kursa żądane podniosłyby się szybko.

Na pomniejsze miasta niemieckie 53 za krótkoterminowe w niewielkich ilościach płacono.

Na **Londyn** 10.75 żądano, przy płaceniu 10.74 i 10.73.

Na **Paryż** 42.95, przy płaceniu 42.87½ i 42.85 jak się dało.

Na **Wiedeń** bez tranzakcyj 85.90 żądano.

Papiery mocno w obrotach bardzo małych.

Listy likwidacyjne 94.90 i 94.50—płacono większe 94.70 i za mniejsze 94.35.

Pożyczki wschodnie 100, 20.

Listy zastawne ziemskie I II III IV serji 101,30, żądano 100.35, za V żądano—i płacono za niewielkie ilości 100.10.

Listy zastawne miejskie 100 za I, 99.50, za II 99.05, za III i IV żądano—Ostatnich za kilka tysięcy rubli sprzedano po 98.85.

Obligi 96. i 95.85 większe po 95.70 płacono.

Listy miasta Łodzi bez zmiany 96.75, 96.50 i 96 poszukiwano.

Akcyj nie dotykano.

Godzina 12-ta. — Usposobienie nieco słabsze. Ruch w końcu prawie żaden.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu cukrem.

W ostatnim tygodniu ruch na rynku cukrowym ożywił się nieco, jakkolwiek nie jest zwiększenie to bardzo donośnem, szczególniej co do ilości zakupów. Kupowano żwawo ale w ilościach małych na każdą sprzedaż poszczególną.

Ceny dążyły ku zwyżce przynajmniej na podstawie pewnej zwyżki cen mączki, starano się utrzymać zwykłą różnicę pomiędzy ceną mączki i rafinady.

Notowano:
Hermanów . . . . po 2.40 do 2.45.
Oryszew . . . . do 2.40.
Leonow . . . . 2.40.
Konstancję . . . . 2.40.
Inne marki polskie cienko krystaliczne . . 2.37½.
Marki grubokrystaliczne rosyjskie 2.32½ do 2.40.
Kostki sprzedano po . . . . . 2.37½ do 2.40.

Mączka nieco wyżej 1.90 do 2 rs. za kamień 24-funtowy, stosownie do ilości sprzedaży i marki. *J. Wł.*

SZARADA.

(M. W. S.)

Pierwsza trzecia bywa wszędzie,
Wśród przedmiotów, w zwierząt rzędzie
I wśród ludzi się kojarzy,
Rozmaicie, jak traf zdarzy;
Druga trzecia w ziemi skryta,
Trzecia czwarta z drzewa zbita,
Cała starsze wabi dzieci,
Bo zabawi i... oświeci.

Rozwiązanie szarady umieszczonej w nrze 15.

MA-SKA-RA-DA.

Dobre rozwiązanie Pierwsi nadesłali: pp. W. Sokalska, A. Rosenklum, M. Fr., H. Meerwasser, M. Herszberg, A. Cohn, J. Pürschel, H. i W. Frommer, Helena F., M. Flatt, A. i M. Łaszewscy, L. Wengerow, D. Ritterbaum, Seweryna N., L. i S. Pękosławscy, A. Trawiński, M. i S. Lewińskie, J. Kropiwko, W. Kuczera, L. Męczyński, A. Małecki, S. Szamborski, H. Bartodziejska, S. Gierszdorff, J. Pysznik, G. i M. Taczanowskie, M. Naparlińska, B. Tomaszewski, J. Rakowski, M. Foksiewicz, H. Rotmil, M. Kante, J. Kowalski, M. Gogolewski, S. Borecki, C. Fedorowicz, M. Milada, Erazm, R. Rytewska, L. Neuding, S. i M. Brandt, K. Silberstein, W. i M. Szałowskie, K. Kierzkiewicz, S. Wesołowska, Orłowski, L. Kroll, E. Jagert, J. Silbermann, W. Chrzanowski, W. Rydzykowski, M. Mamroth, A. Wertheim, B. Juszkiewicz, W. Muttermilch.

TEATRA

Wielki. Dziś: „Fra-Diavolo". Jutro: „Pan Twardowski". — *Rozmaitości.* Dziś: „Osaczony". Jutro: „Model na bohaterkę" i „Sztuka przypodobania się". *Mały* (ulica Daniłowiczowska). Dziś: „Nad przepaścią." Jutro: „Piękna Helena".

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Tulipanowi.* Czy będziesz?—*Bławatek.* (247)

— *Tajemniczej maseczce z 3-ej maskarady.* W czwartek byłem, niezapominajek nie znalazłem. Uprzejmie proszę o lepszą informację. Na czwartej będę.—*Emil Es...* (231)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 21-go stycznia 1887 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	53 27½	53.12½
Londyn 1 funt ster. „ „	10.75	—.—
Paryż 100 franków „ „	42 95	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	85 90	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101.30	—.—
„ „ „ m.	101 30	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	—.—
„ „ „ II	99 50	—.—
„ „ „ III	99 05	—.—
„ „ „ IV	99 05	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	96.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	94 90	—.—
„ „ małe	94 50	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	100.20	—.—
II „ „ rs. 100	100.20	—.—
III „ „ rs. 100	100.20	—.—
Listy wileńskie długot. . .	— —	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	96.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	— —
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop 39½
Od Listów z. m. Warszawy kop. 146½
Od Listów zast. m. Łodzi kop 106½
Od Listów likwidacyjnych kop. 53¾
Od Obligów m. Warszawy kop. 130½

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 21-go stycznia 1887 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	770	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	500	505
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	345	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	260	300
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	50	—	—
Słomy pud	35	37	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 19-go stycznia 1887 r.
Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 18⁸
„ garniec rs. 2 kop. 64

Nauka i wychowanie.

Francuzka lub angielka muzykalna, otrzyma miejsce. Krakowskie-Przedmieście № 7. Kantor Dąbrowskiej. 1130

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj. Widok № 24, m. 8. Zastać można od 2-ej do 6-tej wieczorem. 191

Student uniwersytetu doświadczony korepetytor, udziela lekcyj lub korepetycyj.—Oferty uprasza składać pod adresem: Bracka № 16, mieszkania № 50, lit. H. L., w domu od godziny 4-tej do 8-mej. 190

Potrzebna pani do konwersacji angielskiego i francuzkiego, na godziny. Wolska № 11, w handlu. 1189

Francuzka z dobrą rekomendacją, posiadająca doskonale język niemiecki i angielski, jest do umieszczenia. Wiadomość: Niecała 4. Załęska. 1229

Angielskiego języka lekcje udziela anglik z dyplomem. Marszałkowska № 147, mieszkania 17, od 2—4. 1225

Fanio udziela muzyki nauczycielka z patentem Konserwatorjum, tamże francuzkiego i korepetycyj, nauczycielka z wyższym patentem. Krucza 24. mieszk. 2. 1196

Panny przygotowujące się do egzaminów; szkół rządowych lub innych zakładów, znajdą pomieszczenie na Brackiej 10—12, z troskliwą opieką i ciągłą konwersacją w językach obcych. Bliższa wiadomość od godziny 10 do 6. 1188

Francuzki młodej na demi-place, poszukuje się zaraz. Leszno 12, m. 10. 1187

Uczeń wyższej klasy lub student uniwersytetu zaraz potrzebny na wieś do przygotowania dwóch chłopczyków do klasy 2-ej gimnazjum filologicznego. Oferty z warunkami w niniejszym Kurjerze pod lit. P. 1174

Posady i prace.

Potrzebna jest panna do szycia bielizny na maszynie (Whelera). Widok 4, m. 11.

Osoba znająca krój i mająca kilkoletnią praktykę, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty proszę składać pod liter. M. S. w kantorze Kurjera Warsz. 1087

Chłopiec potrzebny do składu wódek, lat 14. Wiadomość: róg Marszałkowskiej i Świętokrzyzkiej № 134. 1112

Potrzeba agentów mających 5 rubli. Zgłosić się pomiędzy 9—11, piekarnia wyborowa. Śliska 56. 1143

Panny kompletnie uzdolnione potrzebne są do roboty koronek dżetowych krosienkowych, za dobrem wynagrodzeniem. Daniłowiczowska 10, mieszkania 8. 1194

Potrzebne są panny do krawieczczyzny.—Marszałkowska. № 94. „Aniela.“ 1190

Potrzebna maszynistka z maszyną, do bielizny, podręczna i haftarka. Świętokrzyzka № 35, mieszkania № 9. 1185

Bona niemka lub szwajcarka freblówka potrzebna do dzieci. Zgłosić się: Graniczna № 10, mieszkania № 10. 1184

Potrzebny jest uczeń w wieku lat 15, który ukończył 3 klasy, do handlu win Stanisława Riedel. Mazowiecka № 1. 1183

Potrzebny administrator do restauracji. Wiadomość w kiosku: róg Nowego-Świata i alei Jerozolimskiej. 1182

Potrzebna jest panna do haftu ze wszystkiem. Praga, ulica Moskiewska № 387, gdzie poczta, mieszkania 12. 1176

Potrzebna do dzieci niemka umiejąca szyć na maszynie; w cytadeli gdzie szkoła.

Posady żąda człowiek poważny, z rekomendacją osób znanych: kasjera, inkasenta lub zajęcia w interesach sądowych, przemysłowo-handlowych i zagranicznych, złożyć może w gotowiźnie rs. 500 kaucji, lub też w większej ilości hypoteczną. Oferty: kantor Kurjera A. B. C. 1205

Do nowo otworzonej pralni potrzebne są uzdolnione: praczka i prasowaczka. Wiadomość na miejscu: róg ul. Nowego-Światu i Ordynackiej № 60, w oficynie, mieszkania № 4. 1209

Potrzebną jest zaraz panna do upinania sukien, na wyjazd. Wiadomość w magazynie mód Matyldy Dumay, Czysta 8. 1210

Panna poszukuje miejsca w sklepie: perfumerji, galanterji lub cukierni, z kaucją. Może być kasjerką. Wiadomość: Trębacka 9, mieszkania 14. 1-sze piętro. 1211

Osoba znająca się na krawieczczyźnie i gospodarstwie domowem, z własną maszyną, poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Nowolipki 65, m. 7. E. Kąsinowska. 193

Potrzebny jest od 1-go Kwietnia pisarz do kopalni wapna w Sulejowie, obeznany z górnictwem. Wiadomość: Żelazna 22. 195

Potrzebny rządca domu z kaucją rs. 400, na ulicę Srebrną. Pierwszeństwo urzędnikowi kolei Wiedeńskiej. Oferty w administracji Kur. pod nazw. Stacja Towarowa.

Osoba umiejąca białą bieliznę i krawieczyznę na maszynie. Poszukuje roboty w prywatnych domach. Ulica Wspólna № 13, mieszkania 23. 192

Panny do haftu ręcznego potrzebne są.—Leszno 60. na parterze. 196

Osoba młoda, wykształcona, znająca języki z konwersacją, b. dobrą muzyką, życzy zajęcia na stałe lub na przychodnią, w Warszawie lub na wyjazd, podejmuje się towarzystwa lub zarządu domu. Ulica Żelazna № 3, róg Chmielnej, mieszkania № 16, drugie piętro. 197

Kupno i sprzedaż.

Potrzebna bryczka jedno-konna lub powóz w dobrym stanie. Adresy z oznaczeniem ceny zostawić w kantorze Kurjera z napisem: „Bryczka.“ 198

Pudel czystej rasy, zupełnie biały, półtoraroczny, bardzo zdatny do tresowania, do sprzedania. Dzielna № 17. drugi dom od rogu Karmelickiej, mieszkania 23.

Ogary tanio do sprzedania. Wiadomość: Elektoralna № 32, u stróża. 172

Zegar z muzyką porcelanowy, obrus 12 łokci długości, 4 łokcie szerokości, poszewki staroświeckie, haftowane, zestawiono do sprzedania. Saski plac № 5, księgarnia Bolcewicza. 1075

Eleganckie, kawalerskie umeblowanie dwóch pokoi do sprzedania bardzo tanio. Złota 4, mieszkania 14. 1095

Faeton używany, zdatny do wsi i miasta, w dobrym stanie. Cena przystępna. Ulica Świętokrzyzka № 29, wprost Jasnej. 1084

Suknia wełniana (champignon) ubierana materją, na osobę szczupłą, do sprzedania w pracowni sukien; Sosnowa 11. 1056

Fortepian do sprzedania za 120 rs. Nowy-Świat № 48, m. 5, od 3 do 5. 1055

24 krzeseł giętych, prawie nowych, do sprzedania. Twarda № 28, wiadomość u stróża. 1052

Kostjum krakowski męzki, elegancki. do sprzedania w sklepie wyprzedaży p. Korpaczewskiego, Nowy-Świat 38. 1066

Kasy ogniotrwałe, najtańsze u Sikorskiego. Marszałkowska 125. 289

Bronzy, obrazy różne, biurko, łóżka, komódki, toaleta, serwantki, porcelana, kostjumy malarskie, skrzypce koncertowe, wiolonczele, etc., do sprzedania bardzo tanio w kasie Zaliczkowej, plac Warecki, róg Szpitalnej. 876

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, otomana, szeslong, biuro, biblioteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, komoda, żardinierki, także kredens i para szaf dębowych wykwintnej roboty stylu Ludwika XV, oraz pianino czarne do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119) na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 629

Meble: garnitur czarny i orzechowy, krzesełka fantazyjne, stoliczki, trema, szafy łóżka, kredens, stół jadalny, krzesła, otomana, kolumny, lustra, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafki z lustrem, komoda, żardinierki, regulator, firanki, dywany, do sprzedania. Marszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, pierwsze piętro, mieszkania 10. 1029

Meble tanio do sprzedania, garnitur czarny jedwabną materją kryty. orzechowy utrechtem kryty, garnitur angielski kretonem kryty, otomana, sofa, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 186

Wyżymaczki sprzedaje i reperuje R. Straus. sklep żelaza. Marszałkowska 138.

Potrzebny jest powóz dwu-osobowy, w dobrym stanie. Oferty pod literami Z. Z. do kantoru Kurjera Warsz. 939

Pióra strusie i fantazyjne na sezon karnawałowy bardzo tanio. Fabryka Batawia, Żelazna-Brama 3, 1-sze piętro. 1020

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 1094

Do sprzedania u stolarza biureczka hygieniczne do nauki dla dzieci, kredens, krzesła dębowe, stoliczek do kart orzechowy. Leszno 64. 1099

Z powodu wyjazdu do sprzedania: 1) para karych ogierów z rasy kłusaków; 2) kłusak siwy; 3) faeton dwu-osobowy. Wiadomość: Jasna № 6, u stangreta, a także: klacz wierzchowa pół-krwi i dwa siwe małe ogiery do zaprzęgu. Wiadomość: Łazienki Królewskie, koszary Ułańskie, w 3-m szwadronie u wachmistrza. 1139

Meble używane rozmaite, lustra, lampy, zegar i kasa ogniotrwała, do sprzedania. Senatorska 19, m. 7. Można widzieć od 12—2 i od 5—7. 1208

Do sprzedania sanki cztero-osobowe, z latarkami, lando i chomonta z platerem. Marszałkowska № 131, stróż wskaże. 1212

Mundur z gimnaz. filologicznego z ucznia piętnastoletniego, w dobrym stanie, do zbycia. Zgoda 5, mieszkania 5. 194

Pianino mało używane do sprzedania.—Senatorska 31 (29), mieszkania 3. 1214

Do sprzedania obraz „Ś-ta Magdalena“ w dużym formacie. Długa 42, m. 69. 1198

Do sprzedania suknia różowa; tamże portjery z brokateli wełnianej i gzymsy.—Chmielna 14, mieszkania 6. 1201

Garnitur mebli mahoniowych do sprzedania i kwiaty doniczkowe. Ulica Złota 24 nowy, stróż wskaże. 1216

Skrzynie 30×33×40 cali nabywać można w składzie nici Brok'sa, Bielańska № 6.

Fortepian o 7-u oktawach, używany, do sprzedania za przystępną cenę. Chmielna № 33, m. 5, można widzieć od 10 rano. 1207

Pianino i ławki szkolne do zbycia. Nowosenatorska № 6, w szkole. 1162

Żyrandol bronzowy do sprzedania. Berga № 6, mieszkania 8. 1206

Do sprzedania palto barankowe, kilka staników jedwabnych i suknie używane. Wiadomość Marjańska № 5, stróż wskaże.

Do sprzedania niedźwiedź krajowy podszyty suknem i amerykański, duży dywan podszyty suknem i suknia nowa jedwabna lila, bardzo piękna 50 rs., z pierwszorzędnego magazynu; statki drewniane do prania. Jerozolimska 78, m. 15, od 11—2. 1152

Meble nowe rozmaite, trwałej roboty; tanio sprzedaje Makow. Solna 18 1218

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Chmielna № 32 nowy, m. 9, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 1226

Sanki używane do sprzedania. Ul. Świętokrzyzka № 35, wiad. u stróża. 1224

Powozik, szaraban i para chomont krakowskich do sprzedania, u rządcy: ulica Oboźna 2. 1232

Szafa orzechowa za rs. 30, takież biurko 25 rs., toaleta dębowa z marmurowym blatem 25 rs. szafa dębowa do bielizny rs. 12, stół jadalny rs. 12, sześć krzeseł dębowych rs. 30 i inne sprzęty, z przyczyny wyjazdu zaraz do sprzedania. Wilcza № 59, mieszkania 10. 1199

Wyborową śmietanę z dom. Całowanie świeży twaróg, śmietankę i mleko w każdym czasie, poleca handel nabiału Chmielna № 4/10. 1197

Do sprzedania po zwiniętym zakładzie cukierniczym rzeczy platerowane, szkło, porcelana, urządzenie sklepowe, szafy i t. p. Obejrzeć można Kozia 28. 1193

Do sprzedania lisy kryte materją, damskie i szal turecki. Ulica Nowolipie № 40 u Berkana. 1179

Oksefitów używanych kilkanaście do piwa od 150 do 200 wiader objętości, poszukuje się. Wiadomość Złota 29, mieszkania 6, rano do 10 po południu od 5—6. 1175

Mopsiki do sprzedania. Nowy-Świat 21, mieszkania 33, w drugiem podwórzu.

Interesa handl. i majątk.

Kapitał 10,000 rs. potrzebnym jest zaraz na 1-szy numer po Towarzystwie 18,000 hypoteki domu w Warszawie. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 9, skład zegarków. 176

Sklep wiktuałowy do sprzedania. Ulica Świętokrzyzka № 18. 1067

Jest do wypożyczenia zaraz suma rs. sześć tysięcy, na pierwszy № hypoteki miejskiej, bez pośrednictwa. Wiadomość przy ulicy Włodzimierskiej 15, mieszkania 4, od godz. 4—6 wieczorem. 1126

Wspólnika poszukuję do interesu bardzo korzystnego, będącego w rozwoju, z udziałem w pracy jako kasjera. Kapitał wymagalny 2,000 rs., które mogą być złożone w Banku. Zgłaszać się: Śliska № 12, m. 5, od godziny 4-tej do 6-tej. 1171

Sklep spożywczy do sprzedania, ulica Nowowielka № 11. 1192

Ważna wiadomość. Jest do sprzedania młyn wodny z foluszem, w dobrym punkcie, z obszarem 3 i pół włóki: woda, łąki, ogród, kompletne zabudowania w dobrym stanie. Wiadomość ulica Grzybowska № 8, u właściciela domu. 1180

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania spożywczy sklepik w dobrym porządku, mieszkanie tanie i dogodne, składające się z dwóch pokoi od frontu. Wiluza № 9. 1217

Bezżenny emeryt wyższej klasy, poszukuje wspólniczki do zarządu domu, na wyjazd, osoby inteligentnej, przyjemnej powierzchowności, panny lub wdowy bezdzietnej, na bardzo korzystnych warunkach, z kapitałem rs. 1800 do nabycia folwarku już zamówionego i korzystnego. Osoby życzące, raczą adresy złożyć do biura ogłoszeń, Senatorska 26. pod lit. J. K. w przeciągu 6-u dni, dla osobistego porozumienia się. 189

Rs. 3000 jest do ulokowania na miejską hypotekę. Adres złożyć w kantorze Kurjera lit. Z. Z. 1200

Kawiarnia do sprzedania, mieszkanie tanie, wodociąg i zlew. Twarda 48. 1230

Do sprzedania skład węgli i drzewa.—Ulica Piękna i Nowo-Wielka № 50. Tomasz Jackoski. 1223

Rs. 8,000 lub 15,000 potrzeba na spłatę wierzytelności po tow. kr. ziems., hypoteka w Warszawie, procent do umowy. Sami posiadacze takowych, zechcą nadesłać ofertę do hotelu Europejskiego pod № 166. 1233

Potrzebna jest suma rs. 7000 po Towarzystwie rs. 10,000 przy ulicy Grzybowskiej, zaraz od Granicznej № 8, wiadomość u właścicielki tegoż domu. 1181

Lokale.

Pokój do wynajęcia zaraz z meblami, opałem, usługą. Róg placu św. Aleksandra i Wspólnej, od placu № 11, od Wspólnej 2. mieszkania 3. 1157

2 pokoje z meblami, fortepianem, obsługą. Krakowskie-Przedmieście 7, parter.

Poszukuje się trzech lub czterech pokojów, kuchnia i przedpokój widne i suche, podwórko o dobrem powietrzu lub ogródek, na Krakowskiem lub ulicach przyległych. Dla ofert litery „B. 44“. 926

Apartament na 2-m piętrze, złożony z 6-ciu pokoi z wszelkiemi wygodami, oraz sklepy do wynajęcia — zaraz. Wiadomość Mokotowska 51. 511

Od 1-go Kwietnia r. b. do wynajęcia 5 pokojów z wszelkiemi wygodami. Marszałkowska 140 (od Szkolnej 5). 1031

Do najęcia 10 lub 5 pokoi z kuchnią na parterze, ogródkiem, zaraz lub 1 kwietnia, Jerozolimska róg Marszałkowskiej № 49, dom Marconiego. 171

Pokój duży z przedpokojem, umeblowany elegancko, z usługą, samowarem i opałem do wynajęcia. Sienna 3, m. 6. 1076

Pokój z alkową i przedpokojem, umeblowany, od 1-go Lutego za rs. 18 miesięcznie. Jerozolimska 58. 1203

Lokal na cukiernię przy targu i ślizgawce do wynajęcia. Oboźna 2. 1231

Potrzebny od 1-go Lutego dla kawalera pokój umeblowany, z pościelą, blizko pierwszego gimnazjum. Oferty z podaniem ceny do kantoru Kur. Warsz. pod lit. P. K. 1213

Zaraz 2 pokoje z kuchnią, stajnia i wozownia. Widok 21/19. 1166

Poszukuje się zaraz lub od 1-go Lutego mieszkania w okolicach placu Teatralnego lub Królewskiej, składającego się z 3—4 pokojów z przedpokojem. Oferty przyjmuje administracja Kurjera pod lit. W. T. 1191

Doniesienia rozmaite.

Stolarz-kołodziej uprasza litościwych ludzi aby go raczyli poratować jaką kwotą pieniędzy na zakupienie drzewa, ma bowiem zamówienia. a nie stać go na kupienie materjału. Położenie bardzo krytyczne, nędza prawdziwa. Sprawdzić można na miejscu, plac Witkowskiego 3. Jan P. 177

Wachlarze reperuje najdokładniej Rawski. Miodowa № 1. 1234

Amatorowie i amatorki śpiewu, chociaż nie znają zasad, niech się zgłoszą do organisty kościoła św. Antoniego. 1215

Fabryka kwiatów Ewy Łapińskiej poleca W-m paniom wielki wybór garniturów balowych. Ceny b. umiarkowane. Niecała 7.

Bilety wizytowe litografowane, najwięcej używane, od rs. 1 sztuk 100. w składzie papieru i litografji Juljana Müllera, Senatorska 26, wprost kościoła św. Antoniego. Drukowane znacznie tańsze. 91

Suknie wełniane w różnych kolorach i najmodniejszych fasonach, starannie wykończone od 14 rs., okrycia syberynowe od 11 rs., szuby na wacie od 13 rs., kapelusze od 2 rs., obstalunki na suknie, okrycia po tych samych cenach poleca magazyn A. Łojewskiej Bracka № 10, wprost Nowogrodzkiej. 1082

Obiady domowe, wydawane mogą być na miasto. Hoża № 22, mieszkania 20. 1048

Akuszerka M. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Ulica Świętojańska № domu 5. 1090

Akuszerka A. Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Wspólna 26, m. 18

Bukowska akuszerka, dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje wygodne. wejścia oddzielne. Opieka, umieszczenie dziecka, odpowiednie wygody. Opłata nizka. Ul. Bednarska № 21. 1228

Kobieta życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Róg Hożej i Leopoldyny № 34 stary, do Petroneli Marjanowskiej. 1118

Nagrody rs. 3. W niedzielę, 16 b. m. z przed domu № 32 przy ulicy Wspólnej zginęła suczka, z wyżełków pokojowych, mała, popielata, ciemno centkowana, kudłata, gruba, kaszląca, z łuszczką na lewem oku. Wabi się Misia. Wspólna № 32, mieszkania 17. 167

Zginęła 19 b. m. suczka jamnica, czarna podpalana, wabi się Zezula. Nagrody rs. 5. Mazowiecka № 4, 3-e piętro. 1115

Dnia 17-go zgubiono pugilares zawierający rs. 6 i różne kwity. Proszę łaskawego znalazcę odesłać na Ogrodową № 61/55, do rządcy domu, za nagrodą. 1186

W dniu 19 Stycznia r. b. zgubiono w lokalu Towarzystwa Muzycznego złoty zegarek damski (cylinderek nie kryty). Upprasza się łaskawego znalazcę o oddanie takowego pod № 28/32 Nowolipki, mieszkania 6 gdzie otrzyma nagrodę, jeżeli takowej żądać będzie. 1178

W drukarni *Kurera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Января 1886/7 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.